Nro: 107.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEN 19 PAZDZIERNIKA, ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYZSZEY NARODOWEY.

Dnia 16. Października.

Prezydencya Obywatela Jgnacego Potockiego.

Przybył obywatel *Tomasz Wawrzecki*, Naczelnikiem siły zbroyney narodowey przez Radę obrany. Obywatel *Potocki*, iako prezyduiący, oświadczył mu, iż ile żalu ze straty obywatela *Tadeusza Kościuszki*, wraz z całym ludem polskim, Rada czuie; tyle z wyboru iego nabiera ufności i nadziei; którą, ażeby w pełnieniu obowiązków Naczelnika naywyższego iak nayprędzey uiścił, wezwany był od obywatela prezyduiącego do wykonania przysięgi. Obywatel *Wawrzecki*, tak ustnie, iako i na piśmie, wymawiał się od przyięcia tego urzędu, z powodów, które mu skromność iego poddała. Rada oświadczywszy winny cnocie męża tego szacunek, imieniem oyczyzny i prawa, któremu obywatel winien posłuszeństwo, zobowiązała go nakoniec do przyięcia Naczelnictwa siły zbroyney, i wykonania przysięgi. Poczym wydała zaraz proklamacyą do ludu, z obwieszczeniem o wykonaney przez Naywyższego Naczelnika przysiędze.

Obywatel *Mokronoski* doniosł Radzie, iż odebrał smutną wiadomość o wzięciu w niewolą obywatela *Tadeusza Kościuszki*, i o wyborze nowego Naczelnika. List ten w Radzie był czytany i do archiwum oddany.

Wydział skarbu odebrał zalecenie, ażeby za naiem domu dla aresztantów, summę złotych 4,200. za kwitem obywatela *Giżyckiego*, tego domu właściciela, z narodowey kassy wypłacił.

Na przełożenie tegoż wydziału, do którego memoryał obywatela *Hampla* był odesłany, nakazała Rada, ażeby na dokończenie domu *Borchowskiego*, część summy, przez tego obywatela żądaney, wyliczona mu była. A gdy reparacya ukończoną zostanie, wydział skarbu koszta wszystkie na to łożone, obrachować, i opinią względem całkowitey summy, iaka się za to należeć będzie, przynieść powinien.

Wydała Rada odezwę do *Wielkopolski*, przekładaiąc obywatelom, ażeby dla straty N. Naczelnika na sercu nie upadali, i o losie oyczyzny rozpaczać nie chcieli.

Sessya solwowana na dzień następuiący na godzinę 11. z rana.

RADA NAYWYZSZA NARODOWA

Do obywatelów prowincyi Wielkopolskiey.

Kiedyście wy, waleczni *Wielkopolanie*, śmiałym czynem waszym, zrzucili z siebie więzy *Brandeburskie*, i z nami razem, postanowiliście dobiiać się o wolność swoię, o całość kraiu i niepodległość oyczyzny; kiedy przez szlachetne usiłowania wasze oręż powstania *Polskie-*

go, dosięgnął iuż dawnieyszych grabieży króla *Pruskiego*; wtedy podobało się władnącey losami narodów opatrzności, nayboleśnieyszym dotknąć nas razem. — Obywatel *Tadeusz Kościuszko*, w bitwie 10. Października, walcząc z nieprzyiaciołmi, i tysiącznemi trupy ich okrywszy ziemię, nareszcie, odstąpiony od pierzchliwych, i sam kilkakrotnie raniony, dostał się w niewolą.

Smutne to zdarzenie, iuż wam zapewne wiadome; bolesne iest, żałosne dla wszystkich cnotliwych obywatelów. Ale, dla Boga! nieupadaycie dla tego na sercach waszych, i niezagrzebuycie nadziei oyczyzny, przez utratę, lubo nayszacownieyszego męża, lecz którego los nie może, i niepowinien, stanowić losu oyczyzny. Wiecie, iż obywatel *Tadeusz Kościuszko*, równie iak każdy człowiek, był śmiertelnym, a w czasie woyny na tysiączne był wystawiony przypadki. Mogliżeście przywięzywać cały obrót rewolucyi, i powstania do iedney iego osoby? Sam ten nieodżałowany mąż, kiedy go zaklinano, aby się dla dobra oyczyzny nienarażał na niebezpieczeństwo, zwykł był mawiać: *Nieszczęśliwa byłaby Polska, gdyby iey los, od losu iednego człowieka zależeć miał. Nie obrótem iednego człowieka, lecz złączoną siłą całego narodu, rewolucye do szczęśliwego końca przychodzą.* To iego przeświadczenie, choć na naturze rzeczy zasadzone, dla którego on śmiało narażał się na wszelkie niebezpieczeństwa, i nieszczęsne, uległ onemuż, stało się dziś przyczyną smutku powszechnego. Ale obywatele, wyrazy iego, które nam mówił obcuiąc z nami, bierzcie za przestrogę, którą wam z niewoli przesyła. Trwaycie w duchu iedności, podwóycie usiłowania wasze; a sprawa wolności ieszcze nie upadła.

Rada N. narodowa donosi wam, iż przystąpiwszy natychmiast do obrania *Tomasza Wawrzeckiego*, na naywyższego siły zbroyney Naczelnika, przedsięwzięła popierać z naywiększą usilnością sprawę powstania. Was zaś, obywatele, zachęca, abyście trwali w przedsięwzięciu. Wy, którzyście pierwsi powstali przeciwko przemocy, znacie, iż oprócz powszechnego interessu, wasza osobista całość każe wam bydź stałemi w przedsięwzięciu. — Bynaymniey nie wątpi Rada naywyższa, iż *Polacy* okażą światu, że w pośrzód nayсroższych ciosów, umieią zachować stałość duszy, i nieupadaią pod nieszczęściem.

Zeby zaś uprzątnąć wszelkie fałszywe wrażenia, które czynią niechętni dla osłabienia mocy ogólney, i dla odstręczenia od powstania obywatelów, którzy bądź ustępuiąc okolicznościom, bądź uwiedzeni, zboczyli od obowiązków obywatelskich, oświadcza: iż teraz iest czas zmazać te błędy. Oyczyzna zapomina o nich na zawsze, a wzywa pomocy wszystkich synów swoich, i otwiera im iedyną, a może ostatnią iuż porę, w któreyby swoię cnotę, gorliwość i obywatelstwo okazali. Stosownie do tych prawideł Rada naywyższa, łączącym się do powstania narodowego zabezpiecza, iż puści w niepamięć przeszłe ich postępowanie; dla przekonania, iż rząd umie rozeznać błędy od występków, i ukarawszy iuż przewodzców do zguby oyczyzny, ofiaruie wszystkim obywtelom sposobność, aby na imię iey zbawców zasłużyli.

Dan w *Warszawie* na sessyi Rady dnia 16. miesiąca Października 1794. roku.

Ignacy Potocki prezyduiący.

Tomasz Czech Rady naywyższey narodowey Sekr:

L I S T

Donoszący z wyszczególnieniem, o wzięciu Bydgoszczy.

Od czasu expedycyi kuryera z *Gniezna*, wymaszerowaliśmy w granice dawnego kordonu *Pruskiego*. Wszedłszy do naypierwszych miast to iest: *Znina* z iedney, z drugiey strony *Gąsawy*, dwiema kolumnami, wszędzie, gdziekolwiek woyska nasze weszły, z radością od współ-

ziómków naſzych przyięte zoſtały. *Nie*zaſtaliśmy w tych mieyſcach nieprzyiaciela, aż dopiero w miaſteczku *Łabiſzynie*, w liczbie 21. wraz z officerem, który zamknąwſzy ſię w klaſztorze, po pułgodzinnym do nich ſzturmowaniu, nakoniec poddać ſię muſieli. Z naſzych niezginął, ani był rannym żaden, prócz obywatela *Leſzczyńſkiego*, ſtaroſty *Grabowſkiego*. Tegoż dnia z północy, nieprzyiaciel pod kommendą *Sekulego*, nieſpodzianie napadł na oboz naſz. Lecz również nad iego ſpodziewanie odpartym z znaczną ſtratą zoſtał, ſtraciwſzy tak trupem położonych, iako i rannych, których po drodze pozoſtawiać muſiał, w liczbie 60. głów, między któremi ieden podpułkownik. Retyrował ſię aż pod *Bydgoſzcz*: z naſzych zaś dziewięciu na placu i tyleż rannych, między któremi z regimentu pierwſzego, maior *Jarzębowſki* w dwudzieſtu 4rech godzinach z poſtrzału umarł. Poſuwaiąc ſię daley za nieprzyiacielem, wyſzedł z korpuſem obſerwacyynym generał *Rymkiewicz* do *Bydgoſzczy*; a tam opanowawſzy mieyſca naydogodnieyſze do attaku nieprzyiaciela, i zważywſzy iego ſiłę, za złączeniem ſię generałów *Madalińſkiego* i *Dąbrowſkiego*, zaczął ſię attak z nieprzyiacielem od godziny dziewiątey z rana, aż do 12. w południe. Lecz wprzód po podwóynym wyſtrzale z armat, poſłał generał *Dąbrowſki* do komendanta, aby ſię poddał: lecz gdy przyiętą niezoſtała propozycya, przypuſzczony był ſzturm do miaſta, którego z łatwością doſtawſzy, wzięliśmy w niewolą już rannego kommendanta *Sekulego*, (a ten po trzydniowym cierpieniu umarł) do tego, iednego pułkownika, podpułkownika i kilku ſztabowych officerów. Prócz kilkudzieſiąt gemeynów na placu pozoſtałych mamy ieńców do 300. Z naſzey zaś ſtrony czterech na placu, a trzech rannych. To zwycięztwo, otwiera nam drogę do dalſzych pomyślności, a nayprzód wſzyſtkie inſignia deſpoty odięte zoſtały, z ogłoſzeniem wſpółziomkom, dania im pomocy do odzyſkania wolności. Odebrana była od miaſta przyſięga, wybor oſób do iego rządzenia był im zoſtawiony, wſzyſtkie zaś oſoby do rządu deſpoty należące, iako za rękoymią wſpółziomków naſzych więzionych przez deſpotę zaareſztowanemi zoſtały! daiąc im iednak wolność czynienia odezwy do ich deſpoty, ażeby ich uwolnił przez uwolnienie wolnych ludzi. Zaſtaliśmy tu znaczne magazyny, ſoli, żelaza, ſukna, broni, ſiodeł, wozów ammunicyynych, których przeſzło do 200. i inne rekwizyta woyſkowe. Porozſyłane kommendy w mieyſca różne, opanowały iedne miaſto i port *Łukna*; a tam zaſtawſzy znaczny magazyn zbożowy, przechodzących 13. ſtatków z różnemi rekwizytami woyſkowemi, co do ubioru żołnierza należącemi, iako to ſukna przeſzło 1,000. poſtawów, płótna, pończoch bótów &c. do ubrania kilku tyſięcy woyſka wyſtarczaiących, żelaza, porcellany: doſyć, że przez zabór tak magazynu w *Bydgoſzczy*, iako też i tych ſtatków, do kilku milionów cena ich wynoſi. Druga zaś kommenda opanowała miaſto *Fordun*, nad *Wiſłą* leżące.

Dan w *Bydgoſzczy*, dnia 6. Października 1794. roku.

SĄD NAYWYZSZY KRYMINALNY KORONNY.

Wam *Adamowi Szydłowſkiemu* ſtaroście *Mielnickiemu*, *Kazimierzowi Mieczkowſkiemu* ſtaroście *Rabſztyńſkiemu*, *Kaietanowi Miączyńſkiemu*, *Judzie Włodkowi*, *Jgnacemu Łobarzewſkiemu*, *Adamowi Podhorſkiemu*, na oſtatni ziazd *Grodzieńſki* poſłom, i *Kurdwanowſkiemu* marſzałkowi *Czerniechowſkiemu* ſpiſku *Targowickiego*, z oſób i maiątków waſzych nakazuie, abyście przed ſądem naywyżſzym kryminalnym koronnym w *Warſzawie*, na dzień 14. Liſtopada roku bieżącego, oſobiście prawnie i zawito ſtawili ſię, na popieranie obywatelów *Staniſława Nowickiego* i *Jakuba Królikiewicza*, oſkarżycielów publicznych, z urzędu i zlecenia ſądu czyniących powodów; którzy polegaiąc na prawie, a do dowodów wſzel-

kich ſtoſuiąc ſię, pozywaią was do widzenia i przyſłuchania ſię, was pozwanych wyżey wyrażonych, za zdrady i wielorakie zbrodnie, przeciw narodowi popełnione, podług tychże dowodów wſzelakich was przekonywaiących, na kary kryminalne prawami przepiſane, wſkazać, maiątki waſze na ſkarb publiczny ſkonfiſkować. Stawcie ſię tedy, terminu pilnuycie, i do odpowiedzi bądźcie gotowi. Oſtrzegaiąc was, iż czyli ſtaniecie lub nie, na powyżey naznaczonym terminie; ſąd przeciwko wam wyrok oſtateczny wyda.

Dan w *Warſzawie* dnia 17. mcą Października 1794. roku.

Staniſław Nowicki, Oſkarżyciel z zlecenia Sądu.

Jakòb Krolikiewicz, Oſkarżyciel z zlecenia Sądu.

UWIADOMIENIE
o zmianie biletòw.

Wydział ſkarbowy w Radzie naywyżſzey narodowey.=Uſtanowienia kantoru do zmiany biletow mnieyſzych za większe, zamiarem było dogodzenie potrzebie publiczney. Gdy zaś za wniyściem w kurs biletów zdawkowych, ieden kantor na komorze *Warſzawa* będący, pomnożoney liczbie żądaiących zmiany nie dogadza, zaczym wydział ſkarbowy uwiadomia publiczność, iż poſtanowił odtąd pięć oddzielnych do zmiany kantorów, i wybor mieyſc na nie do wygody mieſzkańców zaſtoſował, iako to:

Pierwſzy kantor będzie (iak dawniey) na komorze *Warszawa*.

Drugi na Krakowſkim przedmieściu w kamienicy obywatelki *Rautenſztrachowey* na dole, pod Nr: 456.

Trzeci na Nowym świecie, w kamienicy obywatelki *Kraiewſkiey* na dole, pod Nr: 1288.

Czwarty na Nowym mieście w kamienicy obywatela *Ciekierſkiego,* pod numerem 332.

Piąty na *Pradze,* w kamienicy obywatela *Giżlera* generała, przy ulicy brukowaney.

Na tych kantorach wyznaczeni officyaliści, codziennie zacząwſzy od następuiącego poniedziałku z rana od godziny 9. do 12. po południu od godziny 2. do 5. przychodzącym bilety większe na drobne i zdawkowe odmieniać będą; równie iak i podarte, byleby numer na nich i napis: *Bilet Skarbowy,* znaydował ſię.

Nínieyſze obwieſzczenie do gazet kancellaryi ſwoiey podać zleca. Dan w *Warſzawie* na ſeſſyi, dnia 18. mca Października 1794. roku.

X. H. Kołłątay Prezyduiący.

DONIESIENIE.

Dnia 12. tego mieſiąca w wieczór, iadącemu pewnemu obywatelowi z Saſkiego dziedzińca na ulicę Mazowiecką, urznięto tłomok z różnemi rzeczami, a ſzczególniey z papierami, z regeſtrami perceptowemi dóbr klucza *Pogorzelſkiego,* tudzież z kwitami furażowemi i innemi; ktobykolwiek doſtrzegł podobne papiery, raczy przytrzymać, i donieść do pałacu *Radziń̄ſkich,* a odbierze nadgrody czerw: złotych 2.

Jędrzey Grabowſki, obywatela *Woyciecha Oſieckiego,* porucznika reymentu 23. ſłużący, lat 36. maiący, wzroſtu średniego, włosów blond, twarzy pociągłey, oka ſiwego, ubrany w żupan niebieſki i kurtkę ſzarą z zielonemi obſzlegami, w czapce z wierzchem i barankiem białym, i z kitką takaż, zabrawſzy panu ſwemu koni parę kaſztanowatych, po lat 4. maiących, to iest konia i klacz z białą ſtrzałką na łbie, bryczkę, fuzyę, i karabin z bagnetem, mundury, bieliznę i cały ekwipaż, na dniu 15. mieſiąca i roku bieżących, uciekł. Ktobykolwiek gdzie doſtrzegł, niech raczy przytrzymać, i dać znać do pałacu Ob: *Potockiego* kaszt: Lubelſkiego, za co nadgrody czerw: zł: 2. odbierze.